Dziś bezpłatny dodatek powieściowy

NR. 438 (5141) WARSZAWA, WTOREK 27 GRUDNIA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Walka o krótszy dzień roboczy

Ameryka wysuwa hasło 30-godz. tygodnia pracy

10-go stycznia zbierze się w Genewie konferencja, zwołana z inicjatywy Międzynarodowego Biura Pracy, a mająca rozpatrzeć zagadnienia techniczne, związane ze skróceniem czasu pracy. W skład konferencji wchodzić będą przedstawiciele robotników, przedsiębiorstw i rządów. Uchwały konferencji zostaną przedłożone 17-ej międzynarodowej konferencji pracy, wyznaczonej na dzień 31 maja. Konferencja ta ma doprowadzić do konwencji międzynarodowej w sprawie krótszego czasu pracy.

Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że konwencja dojdzie do skutku. Po pierwsze dlatego, że skrócenie dnia roboczego jest jednym z najskuteczniejszych środków walki z bezrobociem. A wiadomo, że bezrobocie nietylko nie zmniejsza się, lecz przeciwnie — wzrasta. Świeżo właśnie Międzyn. Biuro Pracy obliczyło, że cyfra bezrobotnych na świecie wynosi już **30 miljonów!** Przerażająca cyfra! A nie obejmuje ona — o ile się nie mylimy — Chin i innych jeszcze krajów. Kto więc poważnie traktuje walkę z bezrobociem, ten musi przedewszystkiem żądać i dążyć do skrócenia czasu pracy. Zasadniczo godzą się na ten postulat i rządy i przedsiębiorcy, domagają się jednak. by reformę wprowadzono w skali międzynarodowej na podstawie odpowiedniej konwencji międzynarodowej. Do tego właśnie zmierza konferencja z 31 maja roku przyszłego.

Ale skrócenie czasu pracy jest nieuchronne, nawet niezależnie od takiego czy innego stanu bezrobocia. Gdyby nawet nie było kryzysu gospodarczego, toby również musiało dojść do skrócenia dnia roboczego. A to ze względu na postępy techniki i organizacji pracy, które w okresie powojennym dokonały **prawdziwej rewolucji** w przemyśle, rolnictwie, komunikacji. Na niedawno odbytym kongresie Federacji związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych przyjęto uchwałę, głoszącą:

„Ulepszenia techniczne, zwłaszcza w dziedzinie maszyn automatycznych i pół automatycznych, osiągnęły taki punkt, że bezrobocia i wówczas nie dałoby się unikać, gdyby powszechnie w gospodarstwie wprowadzono najkrótszy czas pracy i najwyższe płace z okresu przed kryzysem".

Na poparcie tego twierdzenia związki amerykańskie przytaczają cyfry. Oto w r. 1929, w roku najlepszej konjunktury i najwyższej produkcji, było już 2,4 miljona bezrobotnych. W porównaniu z r. 1919 produkcja wzrosła o **42%**, ale liczba robotników w fabrykach spadła o **241** tysięcy. Koleje przewozyły większe masy towarów, zatrudniały wszakże o **362** tys. robotników mniej. Kopalnie węgla zwolniły **122** tys., rolnictwo—300 tys. robotników.

Związki zawodowe wysunęły wobec tego żądania następujące: 1) parlament ma ustalić czas pracy w instytucjach państwowych na **30 godzin w tygodniu** (dotyczy to 1 miljona robotników); 2) kolejarze mają pracować **6 godzin dziennie**; 3) **zapoczątkować wielką, nie cofającą się przed niczem, akcje na rzecz 5-dniowego tygodnia i 6-godzinnego dnia pracy w przemyśle prywatnem**; 4) **skróceniu czasu pracy towarzyszy podwyższenie płac.**

Żądania amerykańskich związków zawodowych nie są żadną utopją. W zakładach państwowych przystąpiono już do skrócenia czasu pracy, a obie partje burżuazyjne, demokratyczna i republikańska, wypowiedziały się z całą stanowczością za skróceniem czasu pracy. Może nie dojdzie narazie do 30-godz. tygodnia pracy, ale i to żądanie spełni się wkrótce, albowiem wypływa z **istoty przemian, zachodzących w technice nowoczesnej.**

Wślad za Ameryką będzie musiała pójść Europa, a w niej Polska, gdzie różne „Lewjatany" łudzą się, że cofną wstecz dzieje i marzą nawet o zniesieniu 8-godz. dnia pracy i powrocie do „dawnych dobrych czasów", kiedy to robotnika zmuszano do pracowania przez 10 i 12 godzin. Jest to już nietylko wstecznictwo, ale zaślepienie i poprostu głupota.

Burza na Atlantyku

Londyn, 26 grudnia. (ATE). Na Atlantyku panują silne burze. Angielski statek pasażerski „Campronia" przybył w sobotę do portu w Glasgow z opóźnieniem, spowodowanem burzą. 6-ciu pasażerów wskutek niezwykle silnych kołysań okrętu, doznało ciężkich obrażeń i musiało, po przybyciu do portu, zawezwać pomocy lekarskiej. 400 pasażerów zachorowało na grypę.

Z Amsterdamu donoszą o niezwykle ciężkiej przeprawie, jaką miał okręt angielski „Corinthic", który 6 grudnia wyjechał z portu w Montreal (Kanada) z ładunkiem kukurydzy. Okręt dostał się w strefę niezwykle silnej burzy, z którą walczył przez 4-ry dni. Fale morskie zmyły z pokładu 2-ch marynarzy, którzy utonęli. Kilku ludzi z załogi uległo ciężkim okaleczeniom, 2-ch z nich ma połamane nogi. Woda morska, która wdarła się do kuchni i magazynów aprowizacyjnych załogi, zniszczyła wszystkie środki żywności tak, że załoga przez resztę podróży, trwającej 8 dni, żywić się musiała sucharami. Załoga przybyła do portu w Amsterdamie w stanie zupełnego wyczerpania.

Za dużo względów

Madryt, 26 grudnia (PAT). Tutejsze koła miarodajne zaprzeczają pogłoskom o zwolnieniu z więzienia b. premjera, generała Berenguera. Z powodu choroby nogi, na jaką cierpi od dłuższego czasu, generałowi pozwolono opuścić więzienie wojskowe i przebywać pod aresztem domowym. Generał jest zatem więźniem we własnym domu; zarządzenie to nie będzie miało jednak żadnego wpływu na bieg sprawy sądowej, wytoczonej b. premjerowi.

Sprawcy demonstracji przeciw Włochom

Wiedeń, 26 grudnia. (PAT). Dzienniki donoszą ze Splitu, że 6-ciu młodych robotników zgłosiło się do władz w Trogirze, oświadczając, iż w nocy z 1 na 2 grudnia uszkodzili lwa świętego Marka, znajdującego się na murach miejskich. Podali oni, jako motyw swego czynu, uczucia patrjotyczne. Robotnicy skazani zostali na 5 dni aresztu każdy, zaś zarząd miasta zgłosił skargę o odszkodowanie.

Rozkład i ucieczka

Paryż, 26 grudnia (PAT). Doroczny kongres Ligi Praw Człowieka rozpoczął tu swe obrady. W pierwszym dniu obrad przemawiał m. in. były profesor matematyki na uniwersytecie w Heidelbergu, prof. Gumbel. Stwierdził on, iż obecnie rozpoczyna się już rozkład stronnictwa hitlerowskiego, a Hitler jest człowiekiem słabym, który nigdy nie potrafi wyzyskać odpowiedniego momentu. „Hitler—mówił dalej prof. Gumbel — utracił swe szanse, lecz pomimo to, sytuacja niemieckich pacyfistów oraz demokratów nie polepszyła się. Jednak można polegać na ich dobrej woli w walce o idee demokracji.

Wiedeń, 26 grudnia. (PAT). Ułaskawiony na podstawie amnestji przewodniczący Heimwehry i główny organizator zamachu z dnia 13 września 1931 r. Pfrimer wystosował do Hitlera pismo, w którem oświadczył, że, nie mogąc zgodzić się na jego politykę, występuje ze stronnictwa narodowych socjalistów.

Shaw we Włoszech

Bawi w Neapolu, wraz z żoną, Bernard Shaw, który przybył tam na pokładzie statku „Empress of Britain" i zamierza udać się w podróż naokoło świata. Bernard Shaw zwiedził Pompeję i uda się do Herkulanum.

Pożar domu towarowego

Paryż, 26 grudnia. (ATE). Z Barcelony donoszą: W pierwsze święto w południe spłonął największy dom towarowy w Barcelonie „El Siglo". Akcja ratownicza była niezwykle utrudniona wskutek silnego wichru. Olbrzymi gmach spłonął doszczętnie. Z pod gruzów sterczą jedynie fundamenty. Szkody, wywołane przez pożar obliczają na 30 miljonów pesetów. Cały personel domu towarowego w liczbie 1000 osób jest pozbawiony pracy. Podczas gaszenia pożaru 8 strażaków zostało poranionych.

Pożar w domu obłąkanych

Amsterdam, 26 grudnia. (ATE). W zakładzie dla umysłowo chorych w Heiloo, w północnej Holandji, wybuchł pożar, który zniszczył pawilon, przeznaczony dla 100 chorych. Wśród chorych, umieszczonych w pawilonie, wybuchła nieopisana panika. Z największym trudem udało się personelowi pielęgniarskiemu przeprowadzić wszystkich chorych w bezpieczne miejsce.

Ameryka godzi się na prolongatę

Londyn, 26 grudnia. (PAT). Z Ameryki donoszą, że rząd waszyngtoński udzielił Grecji przedłużenia moratorjum Hoovera na dalsze 2 lata, wobec czego płatność 130.000 dolarów, przypadająca w dniu 1 stycznia pozostaje zawieszona na 2 lata.

Aczkolwiek suma, jaka wchodzi w grę, jest bardzo mała, to jednak w Londynie uważają, że w Waszyngtonie zaczyna powoli dojrzewać zrozumienie dla sytuacji państw europejskich.

Francja płaci

Paryż, 26 grudnia. (PAT). Wczoraj załadowano w Cherbourgu na statek „Albert Ballin" 198 skrzyń złota, przedstawiającego wartość 127 miljonów franków francuskich, przekazanych do Stanów Zjednoczonych.

Umowy Polsko-Sowieckie

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

W dniu 23 grudnia 1932 r. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych paktu nieagresji między Rzeczpospolitą Polską a związkiem Socjalistycznych Republik Rad, podpisanego w Moskwie dnia 25 lipca 1932 roku oraz konwencji o stosowaniu koncyljacyj między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, podpisanej w Moskwie dnia 23 listopada 1932 roku. Powyższej wymiany dokonali: ze strony polskiej p. min. Józef Beck, ze strony Z. S. R. R. p Włodzimierz Antonow Owsiejenko w Warszawie.

Po dokonanej wymianie p. minister spraw zagranicznych wygłosił przemówienie, dając wyraz zadowoleniu z przeprowadzenia do skutku zawartych umów. Umowy te pozostają w związku genetycznym z paktem Kellogga i protokółem moskiewskim, dopełniają je i rozszerzają. Znaczenie ich podnosi okoliczność, że analogiczne akty zostały zawarte przez ZSRR z państwami bałtyckiemi związanemi z Polską i z ZSRR położeniem geograficznem oraz ze sprzymierzoną z Polską — Francją. P. min. wyraził przekonanie, że dojście do skutku umów zawdzięczać należy przedewszystkiem temu, że odpowiadają one dążeniom i potrzebom obu państw oraz stwierdzając stan stosunków, który się już porzednio pomiędzy niemi wytworzył.

W odpowiedzi swej minister pełnomocny ZSRR w Warszawie p. Antonow Owsiejenko przyłączył się do opinji p. ministra spraw zagranicznych, stwierdzającej wysoką wartość wymienionych dokumentów. P. Poseł oświadczył, że dążeniem rządu sowieckiego było, by wśród narodów sąsiadujących ze Związkiem Sowieckim wzmocnić uczucia bezpieczeństwa i zaufania do ZSRR. Pakt nieagresji i konwencja koncyljacyjna z Polską przyczynią się realnie do zbliżenia obu narodów.

Wigilja bezrobotnych

Z **„Pamiętników Bezrobotnych"**, wyd. **Instytutu Gospodarstwa Społecznego** w Warszawie zestawił **Jotem**

BÓG MALUCZKICH I BIEDNYCH.

Wigilja bezrobotnego zecera z Dąbrowy Górniczej.

24 grudnia, czwartek. Toż to dzisiaj wigilja. Wedle tradycji ma się Bóg narodzić. Bóg maluczkich i biednych.

Ileż rodzin i domów pójdzie dzisiaj spać o pustych żołądkach i szklanemi oczyma patrzeć będzie na perspektywę jutra, a może świtu nie doczeka. Czemu tak? Gdy tak wszystkiego jest dużo, gdy magazyny pękają od nagromadzonych towarów? Czemu się je wyrzuca, gdy się psują niespożyte? Czemu wiatr harce po izbach nieopalonych wyprawia, gdy tyle chętnych do pracy i na zwałach węgiel się spala. Iluż słabszych wzięło rozbrat z życiem.

Polsko, setki tysięcy Twoich dobrych synów, którzy nie dla orderów i nominacyj, lecz w cichości i zapomnieniu pracą rąk swoich Twoją wielkość budowali, dzisiaj nie ma w co włożyć rąk, szukających pracy, niema o co myśli skołatanej zaczepić. Co mają ojcowie powiedzieć żonom i dzieciom, synowie starszym rodzicom.

Roku 1931 runąłeś w otchłań czasu, ale nie zapadniesz się prędko w pamięci. Roku kryzysu, roku nędzy!

JEŻELI WYTRZYMAM CUDEM...

Wigilja bezrobotnego tkacza z Zawiercia.

Wigilja.

O głodzie wałęsam się po mieście. Jutro będzie chleb na śniadanie i klops. Coś we mnie z uciechy mruczy. Gwiazdy jak niema, tak niema. Nareszcie widzę jedną. Siadamy do stołu.

Pięć potraw:

1. Opłatek.
2. Zupa grochowa.
3. Kapusta z grzybami.
4. Po całym grzybie smażonym w oleju.
5. Herbata z cukrem.

Coś jednak jest. Cały czas nie przemawiamy do siebie ani słowa.

Idę na pasterkę. Gdyż w święta i niedzielę wychodzę z domu tylko o zmierzchu ze względu na swoją jesionkę i kamasze. Czuję wszystkie kamienie i gruz przez podeszwy. A wierzch? Są tylko trzy łaty, których w żaden sposób nie mogę doprowadzić do jednego koloru. Jedna z rękawiczki starej — ta zawsze ruda, druga z cholewy—stały kolor mat, dopiero trzecia błyszczy.

Boże Narodzenie.

Radość, słońce, wszystko pobieżało do Betleem.

Nad okolicą całą chmury ciężkie, ołowiane, deszcz pada. Spędzam czas w domu i myślę.

Jeżeli wytrzymam cudem do marca lub kwietnia, otrzymam pracę na publicznych. Na trzy dni po sześć godzin. Zarobek mój wyniesie 12 zł. za tydzień. Po 20 tygodniach zwolnienie, gdyż wyrobię na zasiłek. Jak zapłacę zaległe mieszkanie, węgiel, pokryję bieżące wydatki, do tego buty i jesionka... Matka też w kaloszach chodzi, choć nic nie mówi, ale widzę — trzewików nie ma. Siostra? Zamykam oczy. Cyfry zaczynają przybierać formę liter.., dużych... czarnych... Zaczynam sylabizować:

Wyrokiem Sądu Doraźnego skazany.

Wyrok wykonano dnia.... o godz.

Datę swej śmierci muszę opisać sam.

MY BIEDNI PARJASI — DZIŚ W WIECZÓR WIGILIJNY — PROSIMY BOGA NARODZONEGO O... MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO...

Wigilja bezrobotnego włókniarza z Łodzi.

Dziś 24 grudzień Wieczór wigilijny. Dziewięć złotych kapitału, w sklepie 18.45 gr. długu. W mieszkaniu u mnie cisza. Nikt mnie nie odwiedza, bo wiedzą, że u mnie bieda. Po co, na co? Siedzę wraz z żoną przy stole i rozmyślamy oboje, nie odzywamy się do siebie. Dziś w wielu, bardzo wielu domach radość, wesele, przy zapalonej choince serca się radują... Winszują sobie ludzie, w wigilijny wieczór przy opłatku — szczęścia, zdrowia, dobrobytu.

I ja się łamię opłatkiem, otrzymanym od sąsiadki, z mą żoną. Padają ciche, smutne słowa:

— Mężu, tylko wytrzymać. Prosimy Jezusa dziś narodzonego o pracę, szczęście i zdrowie Mężu, ja zawsze przy tobie, czy w złej, czy w dobrej chwili... Zobaczysz, przetrzymamy. Da Bóg, że będzie nam lepiej...

Ja nic nie mówię. Nie mogę. Łkanie ciśnie mi się do gardła, mam łzy w oczach. Płaczę... I płacze moja żona Za ścianą u sąsiadów słychać śpiew kolendy.

— Bóg się rodzi, moc truchleje...

Nasze menu wigilijne, jest bardzo, a bardzo skąpe. Jak u bezrobotnego, jak u ludzi mnie podobnych, u miljonów bezrobotnych, wydziedziczonych, u ludzi zamieszkałych w suterynach wilgotnych, na poddaszach, w ciasnych mieszkankach. My biedni parjasi, dziś w wieczór wigilijny prosimy Boga Narodzonego o lepsze Jutro, o trochę serca i Miłość Bliźniego... I mamy nadzieję, czekamy cierpliwie, poddając się Jego woli. Bo na kimże mamy polegać dziś w wieczór święty, w wieczór wigilijny.

Chryste narodzony, dopomóż....

Wyrok w procesie hr. Brassow

Sąd okręgowy w Częstochowie rozpoznawał sprawę hr. Brassowej, morganatycznej wdowy po bracie cara Mikołaja II, wielkim ks. Michale Aleksandrowiczu o przyznanie jej tytułu własności do majątków jej męża, położonych w powiecie częstochowskim. Wartość powództwa sięgała 15 miljonów złotych. Interesy powódki popierali adwokaci: Szyszkowski, Sokołowska i Rymowicz z Warszawy. Prokuratorję Generalną reprezentowali: radca Wierzbowski oraz radca Polamin. Przedstawiciele Prokuratorji Generalnej domagali się oddalenia skargi, wychodząc z założenia, że artykuł 12 Traktatu Ryskiego wyraźnie mówi o przejęciu przez Skarb Państwa majątków rodziny cesarskiej.

O godz. 12-tej w nocy sąd ogłosił wyrok, oddalający pretensje hr. Brassowej i zasądził od niej opłaty sądowe w wysokości 6.757 złotych.

Katastrofa na kopalni

Londyn, 26 grudnia (ATE). Z Nowego Jorku donoszą: Wskutek wybuchu gazów w kopalni Moleaqua w stanie Illinois, zostało zasypanych 52 górników. Eksplozja wydarzyła się na głębokości 300 metrów. Dotąd wydobyto 9 trupów. Istnieje obawa, że pozostałych 43 górników poniosło również śmierć pod zwałami węgla i kamieni, albo też wskutek gazów trujących, które wydobywają się z miejsca katastrofy w takiej ilości, że akcja ratownicza musiała być kilkakrotnie przerwana z powodu niebezpieczeństwa zatrucia załogi czynnej przy odkopywaniu ofiar katastrofy. Gazy trujące unoszą się nad kopalnią, utrudniając dostęp do miejsca katastrofy.

Święta w Zakopanem

Tegoroczny zjazd gości na święta Bożego Narodzenia był bardzo liczny, jakkolwiek rozpoczął się dopiero w przeddzień Wigilji. Według dotychczasowych obliczeń przybyło około 10 tysięcy osób. Pogoda przez święta była chmurna, co po dwutygodniowej pogodzie słonecznej wróży opady śnieżne.

Na Dalekim Wschodzie

(Kor. własna).

Charbin, 1 grudnia 1932 r.

Miasto nasze jest najbardziej europejskiem miastem Mandżurji. Charbin szczyci się posiadaniem wielu zupełnie po europejsku zabudowanych i wybrukowanych ulic, kilkoma hotelami amerykańskiemi, najlepszą na Dalekim Wschodzie policją oraz porządkiem wzorowanym na pruskich przykładach. Pomimo to jest Charbin w całości w rękach paru band zbójeckich.

Wielkie pałace na pryncypalnych ulicach Charbina są obecnie bądź puste, bądź też zajęte przez sztaby różnych mandżurskich oddziałów zbójeckich. Policja rzeczywiście bardzo przestrzega porządku, a czyni to w sposób zupełnie europejski. Każde auto, przekraczające dozwoloną szybkość, zostaje wnet zanotowane; każdy zaśmiecający ulicę przechodzień płaci mandat karny; a gdy zdarzy się w mieście napad bandycki, momentalnie po całem mieście rozlegają się sygnały policyjne, aby ściekającym bandytom nic nie stało na przeszkodzie. W Charbinie bowiem władzę sprawują zbóje i bandyci.

Jeszcze za carskich czasów Charbin był punktem zbornym Chunchuzów, żyjących z napadów i uprowadzania. Z wybudowaniem wielkiej kolei chińskiej działalność mandżurskich i chińskich zbójów znacznie się rozszerzyła. Dopóki jednak Japonja nie zaczęła przejawiać szczególniejszego zainteresowania Mandżurją, dopóty w Charbinie jeszcze życie było znośne. Dzięki ożywionemu handlowi z Chinami, miasto nasze miało duże możliwości gospodarcze, a przemysł bandycki jeszcze nie dominował nad całem życiem, jak to się obecnie dzieje. Wojna pozbawiła setki tysięcy ludności chleba, a głód — często wbrew ich własnej woli — zapędził wielu w szeregi bandytów. „Interwencja" japońska dokonała reszty i doprowadziła bandytyzm do stanu niebywałego rozkwitu.

Jeżeli obecnie bandy zbrojne rządzą Charbinem, to oczywiście może się to dziać tylko przy cichej aprobacie władz wojskowych, znajdujących w tem usprawiedliwienie dla przedłużania stanu okupacji. Publiczną zaś tajemnicą jest w całej Mandżurji, że policja otrzymuje procentowy udział w „zyskach" osiąganych przez organizacje zbójeckie.

„Rada Związkowa", stanowiąca swojego rodzaju parlament, do którego każda szajka bandycka wysyła swego delegata, jawnie obraduje i sprawuje władzę naczelną w Charbinie, a jeden z tych delegatów, członków „Rady Związkowej" niedawno otrzymał nominację na komisarza policji.

Dla przeciętnego Europejczyka, żyjącego w mniej lub więcej praworządnych stosunkach, to, co u nas się dzieje, wydawać się może ponurą bajką z tysiąca i jednej nocy.

„Rada Związkowa" ma na najgłówniejszej ulicy Charbinu pięć własnych biur i każdy mieszkaniec Charbinu, któremu porwano dziecko, lub którego okradziono, wie gdzie ma wpłacić okup.

Japońskie władze wojskowe urządzają co pewien czas „obławę" na bandytów. Charbinianie traktują operetkowe te obławy z całą powagą, na jaką zasługują. Nie zdarzyło się bowiem jeszcze, aby w ręce władz wojskowych wpadł któryś z przywódców band, natomiast kończy się zawsze na schwytaniu jakiejś małej płotki.

Na rodowitych obywateli mandżurskich bandy ostatniemi czasami przestały napadać. Tubylcy albo potracili wszystko w trwającej od wielu lat zawierusze wojennej, albo też spieniężyli wszystko, a pieniądze ulokowali zagranicą. Dlatego bandy obecnie zwracają się przeciwko Europejczykom. W Charbinie bardzo liczna jest kolonja europejska i amerykańska. Z pośród tej ludności uprowadza się jednostki i żąda się okupu. Bo jeżeli rodzina nie ma pieniędzy na okup, to zapłaci okup rząd państwa, którego obywatelem jest uprowadzony.

Dochodzi przecież do tego, że dzieci do szkół i ze szkół do domu odprowadza się pod zbrojną eskortą.

Ogródki dziecięce, w których bawią się dzieci rodzin europejskich i amerykańskich, są stale ochraniane przez uzbrojoną straż, zaś pewien plac do igrzysk, położony w parku w śródmieściu, obstawiany jest przez ośm karabinów maszynowych. Na wszelki wypadek. A wypadki porywania dzieci nie są tu wcale rzadkością.

Opowiadają tu o pewnym wypadku uprowadzenia dziecka, że gdy zgłosił się „delegat" bandy po okup, rodzice odmówili zapłaty, nie mając pewności, czy jest to rzeczywiście upoważniona do układów osoba.

— To chodźmy na policję — zaproponował bandyta — tam państwu potwierdzą, że ja jestem właściwym delegatem.

Dla Charbina jeden jest obecnie ratunek: zniesienie okupacji oraz zniesienie granic wojskowych. Bandy wówczas same się rozproszą, gdyż — jak już przedtem zaznaczyłem — nędza zapędziła ludzi do tego niecnego i niebezpiecznego rzemiosła.

Zdaje się, że rzecz ma się już ku końcowi. Dowodem tego, że przywódcy band, rekrutujący się wyłącznie z pośród oficerów, odpadków różnych armij, zaczynają nagwałt pieniądze wysyłać zagranicę.

W Mandżurji przygotowują się nowe wypadki. Wszyscy czujemy tu, że coś wisi w powietrzu.

F. S-icz.

Aresztowanie zamachowca

Wiedeń, 26 grudnia (PAT). W związku z zamachem na pocztową kasę oszczędnościową, policja aresztowała pewnego hitlerowca, podejrzanego o udział w zamachu na dom towarowy Gerngrossa.

Konfiskata

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę zarządził zajęcie Nr. 107 czasopisma „Głos Stolicy" z dn. 24.XII 1932 r.

Przed sąd doraźny
Rozbijanie sklepów

W ciągu ostatnich dni przed świętami zdarzyło się kilka wypadków rozbijania sklepów oraz witryn sklepowych w różnych dzielnicach miasta.

Pom. in. rozbito sklep M. Z. Z. W. przy ul. Leszno 84, firmy Bata przy ul. Nalewki 14, Braci Orszagh przy ul. Leszno 15, firmy Waks przy ul. Zimnej 1 i t. d.

Patrole policyjne pochwyciły czterech uczestników tej akcji, mianowicie Lichtmana, Dersnera, Wetsteina i Sterna, których przekazano sędziemu śledczemu do spraw politycznych.

Lichtman i Dersner staną przed sądem doraźnym jako oskarżeni o rozbój.

Grozi im kara bezterminowego więzienia.

Pozostali dwaj aresztowani sądzeni będą przez sąd zwykły.

Zamach na pociąg

Wiedeń, 26 grudnia (ATE). Z Aten donoszą: W nocy z soboty na niedzielę w miejscowości Djevdjelija, położonej na terenie jugosłowiańskim, tuż nad granicą grecką, dokonano zamachu bombowego na t. zw. „Simplon Express". Bombę podłożył członek bandy Komitadżów macedońskich. Bomba eksplodowała tuż przed nadejściem pociągu, raniąc wykonawcę zbrodniczego zamachu, który zdołał jednak zbiec. Błysk wybuchającej bomby ostrzegł kierownika pociągu o grożącem niebezpieczeństwie. Pociąg zatrzymano kilka metrów zaledwie od miejsca katastrofy.

Opalajcie Brykietami „HANKA" 928 węgiel prasowany marki H. M. (po 0,70 kg. sztuka)

100 sztuk zł. 5.25 z dostawą do mieszkania telefony: 9-81-07 i 9-88-30 PÓŁ TONNY zł. 30 z dostawą

JAN NEPOMUCEN MILLER

Kosmos

Porozpraszać swe włosy, rozpylić imiona,
wydrzeć paznokcie z palców i wyłamać stawy —
tępym nożem wygrzebać z pod siódmego żebra
kawał rdzawego serca jak piętno niesławy.

Wyrwać język i wypruć pulsujące żyły,
wirnjolejem wyparzyć pustej piersi worek, —
stalową dźwignią ramion ująć śrubę głowy
i wykręcić z tułowia jak z butelki korek.

Niech się potoczy śmieszna ludzka głowa
i legnie w prochu ulic pod wozów turkotem, —
nic mi po niej... Odpadły już i nóg badyle
od tułowia zbędnego jak pamięć zgryzoty.

Wirujący peryskop wtroczyć w kable ramion
wzdłużonych poza linję ziemskiej elipsoidy —
i w pełne rozdęte miechy z przeraźliwym świstem
wetchnąć mrozów kosmicznych lazurowe wody.



NOŻYKI DO GOLENIA MARKI „RAPID"

EGZYSTUJE OD 1924 R.

941

Przewyższają swoją trwałością i jakością nożyki zagraniczne. **Uwaga:** Polecamy specjalne gatunki ostrzy **„RAPID"** „Be-Be" gr. 15 za 1 szt., „Polo" gr. 20 za 1 szt. Żądać wszędzie!

KELLER STARE KAPELUSZE

męskie przerabia na zupełnie nowe. **Ceruje** sztucznie rozdartą garderobę. **Stare krawaty** przerabia na nowe Marszałkowska 34, Marszałkowska 118, Nowy Świat 37, Twarda 24, Nalewki 15. Telefon 219-49, stale informuje

796

BEZROBOTNA z sześciorgiem drobnych dzieci, bez środków do życia, prosi o jakąkolwiek pomoc. **Ofiary prosze składać w Administracji „Robotnika" dla J. M.**

WALTER ANATOLE PERSICH.

Żołnierz legji cudzoziemskiej

Każdego wieczora na tle sklepienia nieba rozbłyskują, niewidzialne za dnia, pochodnie gazowe przy pomniku nieznanego żołnierza w tętniącej życiem stolicy świata. O tej kawiarnianej godzinie, która ściąga na bulwary wszystkich próżniaków, pod pomnikiem staje w milczeniu nieznany legjonista. Stoi wsparty o dwie kule z nasuniętem pochyło na skroń kepi. Wiatr przewiewa włosy koloru zboża — jasne zwoje, które widuje się tylko na głowach z Fryzji lub Holsztynu. Każdy przechodzień, którego wzrok padnie na amputowaną nogę człowieka w mundurze legji cudzoziemskiej, daje monetę lub banknot. Żołnierz nie trzyma czapki w ręku, jednakże tej postaci nie może ominąć nawet najbardziej zatwardziałe serce. Zdarza się często, że moneta pada na bruk, że dający pochyla się i po raz drugi ją podaje, — mimo to nawet za drugim razem nie otrzymuje podziękowania.

Podjąłem z poczty olbrzymią — jak na swe stosunki — przesyłkę pieniężną z Niemiec i wracałem o zmierzchu obok Łuku Triumfalnego. Również i tego popołudnia na asfalcie widniała sylweta kepi, kul i kaleki. Stanąłem przed nim, podając kilka banknotów.

Nie umiem powiedzieć, co wyrażały oczy, których spojrzenie nagle mnie przeszyło: była w nich nienawiść, gorzka nienawiść bezsiły; i był w nich osobliwy niezmierny smutek.

— Kolego, zdaje się, że jesteście Niemcem? Czy zechcecie uczynić mi przyjemność i podzielić ze mną moją skromną kolację?

Skinął głową bez słowa. Wkrótce znaleźliśmy się we włoskiej knajpie, w której podają gorące wina paryskie i ostre przyprawy, a które to restauracyjki są tu o wiele sympatyczniejsze, niż we własnej ojczyźnie.

Powoli, ciężką wymową Fryzyjczyka, uczynił mi pół zeznanie:

— Tak, jestem Niemcem, albo raczej — byłem nim ongiś. W ciągu całej wojny walczyłem w szarym mundurze przeciwko Rosjanom. Jako mój ziomek, chcesz naturalnie wiedzieć, dlaczego ja, żołnierz legji cudzoziemskiej, stoję codziennie przy pomniku nieznanego żołnierza. Dlaczego, jako inwalida, nie pojechałem do kraju i nie pozwoliłem, aby moi zdrowi krewni opiekowali się mną do końca moich dni.

Zmęczony, podniósł znów szklankę.

— Do Ojczyzny! Opowiem ci tę historję, ale bez mego nazwiska. Niema celu, abym je wywlekał. Tu, i w legji cudzoziemskiej, nazywam się Wilhelm Müller.

Początkowo wszystko szło według programu. Nasz statek zatrzymał się w Marsylji. Trzech nas z pośród załogi otrzymało zezwolenie udania się na ląd. Nie poszedłem z towarzyszami, uważałem się za coś lepszego! Jeżeli znasz Marsylję, wiesz, że jest to najokropniejsze miasto na kontynencie. Wszystkie rasy tłoczą się w tej ciżbie. Jakaś kobieta zagadnęła mnie. Była ładna, a przedewszystkiem czysta, i ubrana z wdziękiem. Poszedłem z nią do kawiarni. Tam znaleźliśmy mnóstwo jej „przyjaciółek" i „przyjaciół", którzy przyjęli nas entuzjastycznie. Alkohol, alkohol i jeszcze raz alkohol...

W trzy dni później przebywałem już na obcym statku, jako legjonista Nr. 17.238, Wilhelm Müller z Dortmundu. Jak, kiedy i gdzie podpisałem zgłoszenie, skąd miałem dość przytomności, aby wybrać pseudonim, — nie mogłem się nigdzie dowiedzieć, ani po ścisłem przestudjowaniu dokumentów, ani w legji. Nie wiem tego do dziś... Był tam jednak mój podpis.

Zbliżał się właśnie okres nowych powstań. Męczono nas musztrą. Prawie wszyscy, z wyjątkiem dwuch Skandynawów — młodych zbójów, lepiej umieli władać bronią, aniżeli kaprale. Po dwuch tygodniach byliśmy już w marszu ku strefie wojennej. Mój towarzysz w szeregu był prawie starym człowiekiem.

Cztery godziny naprzód i pół godziny wypoczynku; cztery godziny naprzód i pół — wypoczynku, aż do wyczerpania. Potem sen, naturalnie — tylko dla tych, którzy potrafili spać w tem rozżarzonem powietrzu.

Szliśmy naprzód. Towarzysz nie wyrzekł jeszcze ani słowa: maszeruje, potyka się, maszeruje, pada. Podnoszę go, idziemy dalej. Nocą leżymy obok siebie. Zbieram całą moją francuszczyznę i zapytuję: — Dlaczego tu jesteś?

Odpowiada:

— Jestem ułaskawiony na zesłanie do legji. W czasie wojny przeciwko wam dozorowałem jeńców. Byli to pierwsi jeńcy, ranni, którzy przybyli na tyły. Porucznik żuawów, obłędnie próżny człowiek, upierfumowany i z monoklem, przybył do obozu. Zaczął lżyć rannych, waląc ich pejczem po twarzy. Po trzeciem uderzeniu, stanąłem przy nim:

— Panie poruczniku, melduję posłusznie, że z rozkazu komendanta obozu mamy mieć w szczególnej opiece rannych.

Łotr odepchnął mnie i uderzył czwarty raz tego, który nie stał na baczność. Ranny zalał się krwią, twarz nie drgnęła mu. Porwałem karabin i wpakowałem bagnet porucznikowi w żebra.

Twierdza... Przed dwoma tygodniami, gdy Marokańczycy osiągnęli znaczne sukcesy, a znikąd nie można było zdobyć legjonistów, nadeszło ułaskawienie do służby kolonjalnej. Z uwagą: ciężki przestępca.

Milczymy. Maszerujemy. Słońce praży. Maszerujemy. Po dwuch w szeregu, zamiast po czterech. Inni pozostali gdzieś w cieniu. Zniknęli. Albo poprostu leżą na udar słoneczny.

Mój towarzysz milczy. Ale jesteśmy braćmi od owej nocy pod niebiem Afryki. Nie znam jego imienia. Maszerujemy dalej.

Noc... Leżymy, rozmawiając mieszaniną naszych języków o Niemczech i o Normandji, jego ojczyźnie. Naraz zahuczało ze wszystkich stron. Już wdarli się do naszego obozu. Straszliwa panika. Nasi właśni ludzie strzelają dziko wokoło, lub umykają jak psy. Obrócono dwie armaty, które stały 100 metrów poza obozem, i gromią teraz w naszą stronę. Pociski padają prawie zawsze zadaleko. Ale jeden strzał trafił. Mój cichy towarzysz osunął się: „Pozdrów... moją.. żonę..." Mierzę z karabinu, ładuję, strzelam.

Nie wiem już nic. Wszystko jest czerwone. I noc i mój poległy towarzysz i moje ciało.

Państwo miało dla inwalidy dwie kule. Chciało mi także przyznać rentę. Ale nie wziąłem z tego ani jednego sou. Dlaczego? — Ponieważ otrzymuję więcej, niż mi potrzeba. Oddaję z tego na głodne dzieci z Montmartre. Tam mieszkam w jednym z brudnych domów.

Nie. Nie będę się starał... ani konsulat. Nie chcę radości! Muszę pozdrowić jego żonę. Nikt nie umie mi powiedzieć, kim on był. Zginęło wówczas dwa tysiące. Który nim był? Widzę go przed sobą, objuczonego, zgiętego pod palącem niebem, gdy opowiada: Za rannych jeńców zostałem skazany na twierdzę. Za nich — został „ułaskawiony" na śmierć w legji. On jest nieznanym żołnierzem i tu stoi jego pomnik. Tu więc musi ona kiedyś przyjść. A gdy zobaczy postrzelonego legjonistę, zapyta. Wówczas będę mógł ją pozdrowić.

Tłum. K. L.

Pięć towarzystw ubezpieczeniowych w strajku

W dniu 23 b. m. pracownicy Tow. Orzeł przyłączyli się w liczbie około 40 osób do strajku w Tow. Piast, Riunione, Generali i Przyszłość. Po długich miesiącach pertraktacyj i prób polubownego załatwienia zatargu, dyr. Tow. Orzeł zmusiła w końcu pracowników do przyłączenia się do strajku w walce o wspólny postulat umowy zbiorowej.

Jak daleko idzie ustępliwość pracowników wobec ataków dyrekcji, dowodzą m. in. takie fakty: W T-wie Przyszłość obcięto niedawno bez sprzeciwu pracowników jedną pensję rocznie. Dyr. ośmielona tym brakiem oporu, próbowała w dalszym ciągu obniżyć płace o 6 do 12% i, chcąc wywrzeć dalszą presję, wymówiła posady ⅓ pracowników. Tym razem jednak spotkała się ze zdecydowanym oporem. Do strajku przystąpili wszyscy pracownicy wraz z 5 woźnymi i inkasentami.

Pracownicy T-wa „Generali", pragnąc polubownie załatwić zatarg, zrezygnowali już nawet z jednej pensji rocznie, żądając jednakże wzamian gwarancji, że w r. 1933 zostaną zaniechane redukcje personelu. Początkowo dyr. Wiener przyrzekł, potem miesiącami sprawę przewlekał, aby w końcu definitywnie odmówić i wywołać tem samem strajk o umowę zbiorową. W drugim dniu strajku wyłamało się z pod solidarności paru kierowników działów: Dawid Szindler, dr. Herman Bilewicz, inż. Natan Bochner, dr. Michał Littauer, Wiktor Herman, Fryderyk Rose i Bernard Vogel. Klepsydry, na których w czarnych obwódkach widnieją te nazwiska, zostały rozplakatowane w najruchliwszych punktach Warszawy i na domach, w których wymienieni mieszkają. Dzisiaj dyr. „Generali" dzwoni do poszczególnych pracowników do domów, usiłując nakłonić ich do złamania strajku, ale nie uda jej się złamać koleżeńskiej solidarności.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że do strajku o umowę zbiorową przystąpił również krakowski Oddział T-wa „Orzeł". W najbliższym czasie przewidywany jest również wybuch strajku i w krakowskim i łódzkim oddziale T-wa „Przyszłość". Jutro — w razie negatywnego stanowiska dyrekcji—spodziewać się należy strajku w lwowskim oddziale „Riunione", gdzie zamierzona jest wielka redukcja personelu i obniżka płac. Lwowski oddział „Generali" znajduje się już w 5-tym dniu strajku.

Unja Związków pracowników umysłowych, do której Związek Ubezpieczeniowców należy, ogłasza w prasie bojkot posad we wszystkich Tow., objętych strajkiem. **Żaden uczciwy pracownik nie podejmie się roli łamistrajka.**

W najbliższych dniach zwołany zostanie powszechny wiec wszystkich pracowników umysłowych m. Warszawy, celem zamanifestowania solidarności między strajkującymi oraz czynnego ich poparcia.

SWETERKI
SZKOLNE DLA DZIECI
„Tricot"
930
Marszałkowska 129

Oryginalny projekt ziemian

Odstąpienie ziemi robotnikom rolnym

Agencja PID dowiaduje się, iż w związku z pogłębiającemi się trudnościami płatniczemi ziemian, wysunięty został przez niektórych właścicieli ziemskich projekt zastąpienia płac robotników rolnych t. zw. obróbkiem, będącym pozostałością ustroju feodalnego, praktykowaną jeszcze częstokroć na kresach wschodnich. Za pracę w majątkach otrzymywaliby robotnicy pewne obszary gruntów do uprawy, przyczem równowartość płacy stanowiłaby cena jednego kwintala zboża za hektar ziemi. Wydaje się wątpliwem, czy organizacje robotników rolnych potraktują przychylnie tego rodzaju propozycje.

Wręczenie nagród teatralnych

Dnia 23 bm. odbyła się w gmachu Ministerjum Oświecenia Publicznego uroczystość wręczenia nagród pp. Solskiemu, Osterwie i A. Pronaszce, odznaczonym w konkursie, zorganizowanym przez Ministerjum W. R. i O. P. za najlepsze wystawienie sztuki Wyspiańskiego, za grę i dekoracje do jego sztuki.

Nagrody laureatom wręczył osobiście p. min. Jędrzejewicz, po przemówieniu, w którem życzył nagrodzonym długich lat pracy na polu sztuki. Odpowiedział p. Solski, składając przyrzeczenie, w imieniu swojem i kolegów, dalszej wytrwałej pracy na polu sztuki teatralnej.

PRAWDZIWE OKAZJE!!
DLA ELEGANCKICH WARSZAWIANEK
ZNAJDUJA SIĘ
w największej w Polsce hurtowni SUKIEN BLUZEK i SZLAFROKÓW
929
M. HOPMAN Warszawa Nalewki 38 front I. p. tel. 11-55-72
CENY W DETALU SĄ ŚCISLE HURTOWE

Z ŻYCIA PARTJI

O. K. R. WARSZAWA - PODMIEJSKA unieważnia Nr. legitymacji 38625 tow. Raczyńskiego Zygmunta, która została zgubiona.

Nawet obecna ustawa o zgromadzeniach nie dogadza sanacji

Aresztowania w Masiewie

(kor. własna)

Dn. 20 b. m. zostali aresztowani małorolni ze wsi **Masiewo,** odbywający zgromadzenie w sprawie strajku leśnego. Mają być również pociągnięci do odpowiedzialności administracyjnej chłopi, którzy zwołali inne 3 zebrania w gminie **Masiewo.** A przecież każdemu obywatelowi wolno zwołać zgromadzenie osób osobiście mu znanych i takie zebranie nie wymaga nawet zgłoszenia na policji.

Tak to uczy **sanacja szanować swoje ustawy.**

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Igloo" i atrakcje.
APOLLO: „Pieśń nocy".
ATLANTIC: „Bezdomni".

KUPON za okazaniem którego kasa kina ATLANTIC Chmielna 33. Pocz. 6 wyda dwa bilety ulgowe w cenie po 99 gr. na wszystkie seanse na wielki film produkcji sowieckiej BEZDOMNI („Putiowka w żizń")

ANTINEA: „Nad ranem" i „Flip i Flap za kratami".
BAJKA: „Król bulwarów".
COLOSSEUM: „Biały ślad".

COLOSSEUM Pocz. o g. 6, 8, 10
Pierwszy polski film tatrzański
reżys. A. KRZEPTOWSKIEGO p. t
„Biały ślad"
Dramat serc na tatrzańskich szczytach Piękno i groza Tatr. Sporty. Narty. Zawody. Skoki. Burza. Lawina.
Wł. Asterfilm.
Mała Sala—Pocz. 6, św. 12. Rewelac. film z życia dżungli afrykańsk. „RANGO"

COLOSSEUM MAŁE: „Rango".
CASINO: „100 metrów miłości".
CAPITOL: „Frankenstein" i „W krzyżowym ogniu".
CRISTAL: „Na perskim rynku" i „Nieuchwytna szajka".
EUROPA: „Pałac na kółkach".
FAMA: „Zemsta Tonga".

„FAMA"
Przejazd 9
pocz. 6, 8, 10
Miłość i erotyzm Dalekiego Wschodu
p. t.
ZEMSTA TONGA
Ceny miejsc od 75 gr.

FORUM: „Ułani, ułani" i „Harold ma dziecko".
FILHARMONJA: „Rasputin".
HELJOS: „Biała trucizna".
HOLLYWOOD: „Biała odaliska" i rewja.
LOS: „Dziesięciu z Pawiaka".
KOMETA: „Dziecko ulicy". Na scenie rewja.
LUX: „Szaleńcy".
MAJESTIC: „Congorilla" i „Dar Pomorza".

majestic nowy świat 43 pocz. o 4-ej
Film dla wszystkich oczu i uszu
CONGORILLA
to orgja wzroku i słuchu! to rewelacja rzeczy niesłychanych i niewidzianych! Ceny od 99 gr.

MIEJSKI: „Człowiek małpa".

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek seansów: 6, 8 i 10
W Niedzielę i Święta: 4, 6 8 i 10.
CZŁOWIEK MAŁPA
Ceny miejsc od 45 groszy

METROPOLIS: „Rango"
MEWA: „Nenita, kwiat Hawanny" i „Ja
MIRAŻ: „Białe piekło" i rewja.
OAZA: „Droga olbrzymów".
PAN: „Pod fałszywą flagą".
PALACE: „Olimpjada miłości".

Kino PALACE CHMIELNA 9,
Bohater najpiękniejszych filmów francuskich, bożyszcze Paryża
ALBERT PREJEAN
w szaleńczej walce o laury zwycięstwa o serce kobiety w pełnym napięcia, i emocjonującej sensacji przeboju
Olimpjada Miłości
P. 6, 8, 10. Reżyser: Serge de Poligny
Dla młodzieży 1 zł.

RIVIERA: „Biała trucizna".
ROXY: „Drewniane krzyże".
SOKÓŁ: „Żona na jedną noc" i „Nerwowy reporter".
STYLOWY: „Czemp".
ŚWIATOWID: „Na rozkaz kobiety".
TRIANON: „Grzesznica bez winy".
TOMBOLA: „Kochaj mnie dziś".
TON: „Biała trucizna".
UCIECHA: „Księżna łowicka".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Robotnicza reprezentacja Polski w Niemczech

Olbrzymie zainteresowanie meczem — Przeszło 20.000 widzów — Wysoki poziom gry

(Telefonem z Lipska).

Wczoraj odbył się w Lipsku, przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności, międzypaństwowy mecz piłkarski o robotnicze mistrzostwo Europy pomiędzy reprezentacjami Polski i Niemiec, **zakończony zwycięstwem drużyny niemieckiej 4:1 (1:1).**

Wynik nie odzwierciadla właściwego stosunku sił. Polacy bowiem byli przez cały czas, z wyjątkiem ostatniego kwadransu, zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Do przerwy górowali nawet nieco nad gospodarzami, nie umieli się jednak zdobyć na skuteczne strzały pod bramką Niemiec.

Pierwszy punkt zdobywają Niemcy w 11-ej minucie przez GRAEFEGO (Drezno). Kontratak polski przynosi im już w dwie minuty później wyrównanie ze strzału Freimana (Warszawa).

Następuje szereg zmiennych ataków, przyczem Polacy w tym okresie gry częściej goszczą na polu przeciwnika. Strzały ich zawodzą, niestety. Dwukrotnie nawet napad polski marnuje pewne sytuacje podbramkowe.

Po przerwie obraz gry się zmienia. Polacy zmęczeni długą podróżą, grają nieco słabiej. Mimo to przez długi czas wynik remisowy nie ulega zmianie, dopiero w ostatnim kwadransie Niemcy opanowują boisko i w odstępach kilkuminutowych strzelają dalsze trzy bramki przez GRAEFEGO (Drezno), HEINEGO (Hamburg) i SCHMIDTA (Bielefeld).

Gra była przez cały czas żywa i emocjonująca. Polacy, mimo przegranej, walczyli bardzo ładnie, nie ustępując prawie technicznie przeciwnikowi i dorównując mu ambicją.

Niemcy byli znacznie silniejsi fizycznie oraz zespołem lepiej zgranym. U Polaków bardzo dobry był prawy obrońca GŁOGOWSKI (Łódź). Bramkarz KALINOWSKI (Pruszków) bronił bardzo przytomnie i ani jedna bramka nie może być zapisana na jego konto. W pomocy najlepszy był SMOSARSKI (Warszawa), w ataku niezłe skrzydła, trio środkowe częściowo słabsze. Obrona stała na wysokości zadania.

Naogół polska drużyna zadowoliła. Trzeba zresztą uwzględnić obcy teren i że bierzemy po raz pierwszy udział w zawodach. Pozatem długa, męcząca podróż odbiła się ujemnie na drużynie.

***

Niemieckie robotnicze związki sportowe zorganizowały liczne wycieczki do Lipska. Liczba widzów przekroczyła 20 tysięcy. Obecna była również cała kolonja polska z konsulem polskim dr. BRZEZIŃSKIM na czele.

Przed południem konsul polski wydał specjalne przyjęcie na cześć gości.

***

Po wczorajszym meczu w grupie środkowo - europejskiej na pierwsze miejsce wysunęły się NIEMCY. Na trzy gry zdobyły one 4 punkty i stosunek bramek 8:2. Najsilniejsza w tej grupie AUSTRJA rozegrała dopiero jeden mecz, w którym pokonała Niemcy 1:0. Zajmuje ona zatem chwilowo drugie miejsce w grupie. Na trzeciem jest POLSKA 1 gra — 0 punktów stosunek bramek 1:4, na czwartem CZECHOSŁOWACJA — jedna gra, 0 punktów stosunek bramek 0:4. WĘGRY jeszcze nie grały.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W ZAKOPANEM

Wczoraj rozpoczął się w Zakopanem pierwszy w sezonie międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem **Wiener Eislauf Verein** (Wiedeń), **A. Z. S.** (Poznań), **Legji** (Warszawa) i **Pogoni** (Lwów). Turniej wywołał bardzo wielkie zainteresowanie i pierwszego dnia zgromadził ponad 3 tys. widzów.

Wczoraj rozegrane zostały dwa mecze:

Wiener Eislauf Verein - Pogoń 3 : 1 (0 : 0, 3 : 0, 0 : 1). Pogoń — broniła się bardzo dzielnie, a w trzeciej fazie gry miała nawet pewną przewagę. Zawody stały na wysokim poziomie. Wynik można uważać za bardzo korzystny dla lwowian.

W drugim meczu warszawska Legja uzyskała z poznańskim A. Z. S. wynik nierozstrzygnięty 1:1 (0:1, 1:0, 0:0). Gra chaotyczna i nieciekawa. Doskonały sędzia tych zawodów p. **Brueck** z Wiednia musi często interwenjować. Remis krzywdzi nieco drużynę poznańską, która była bezwzględnie lepsza.

***

MECZE HOKEJOWE W KRYNICY.

W niedzielę i poniedziałek odbyły się w Krynicy 2 mecze hokejowe pomiędzy krakowskim Sokołem a Krynickiem Towarzystwem Hokejowem. Pierwszego dnia wygrało K. T. H. 1:0, drugiego dnia wynikł był remisowy 2:2.

HASMONEA POKONAŁA GWIAZDĘ 8 : 4

W niedzielę w sali teatru Nowości odbył się mecz bokserski pomiędzy lwowską Hasmoneą a warszawską Gwiazdą.

Impreza należała do nieudanych. Zawody rozpoczęły się z godzinnem opóźnieniem, a każda zmiana zawodników powodowała stratę kilku minut. W czasie walki w wadze średniej zawalił się ring, a ponieważ w ciągu minuty nie zdołano go naprawić, przeto walka — w myśl przepisów — została przerwana i sędziowie wydali wyrok na podstawie przebiegu 2 i pół rundowej walki.

Mecz zakończył się zwycięstwem Hasmonei 8:4. W poszczególnych walkach zwyciężyli:

waga musza: Rotholz (Gw) w pierwszej rundzie nokautuje Thura;

waga kogucia: Schirak (Hasm) wypunktował surowego technicznie Zatela.

W piórkowej: Schreiler (Hasm) wygrał przez dyskwalifikację Goldsteina w trzeciej rundzie za nizki cios. Lepszym na ringu był zdyskwalifikowany Goldstein.

W wadze lekkiej: Risenberg (Gw) wypunktował nieprzekonywująco Strausa.

W półśredniej: Korsower II (Hasm) wygrał na punkty z Grzywaczem.

W średniej — Korsower I wygrał z Zylberhaftem po walce 2 i półrundowej, przerwanej wskutek zawalenia się ringu.

Poza konkursem Gross (Hasm) pokonał na punkty Lichtensteina.

W KRAKOWIE GRAJĄ W PIŁKĘ NOŻNĄ

Mecze hokejowe w Krakowie nie doszły do skutku z powodu odwilży. Rozegrano natomiast mecz towarzyski pomiędzy Wisłą a miejscową Legją z wynikiem 4:3 (4:1) na korzyść Wisły.

Gra żywa i interesująca. Przed przerwą znaczna przewaga ligowej drużyny po pauzie inicjatywę przejmuje drużyna robotnicza. Wszystkie bramki dla Wisły strzelił Adamek. Punkty dla Legji były dziełem Grabki (2) i Czapika (1).

Widzów około 500 osób.

W ŁODZI NIE BYŁO POWAŻNIEJSZYCH IMPREZ

Wszystkie wielkie plany łódzkich sportowców przekreśliła odwilż. Mecze hokejowe z AZS jak i o mistrzostwo zostały naturalnie odwołane. Do skutku doszedł jedynie turniej ping - pongowy w którym pierwsze miejsce zajął Sztern przed mistrzem Łodzi Hakoahem i Makabi.

SKŁAD WARSZAWY NA MECZ Z REPREZENTACJĄ BRNA

Dnia 6 stycznia odbędzie się w Warszawie w gmachu Cyrku mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Brna.

Skład drużyny czeskiej przedstawiać się będzie następująco: (według kolejności wag) Konecny, Navratil, Bucek, Kosina, Stock, Skrivanek, Ostrużniak, Ambroz.

W barwach Warszawy wlaczyć będą: Małecki, Kazimierski, Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Doroba, Karpiński. Rezerwa: Rotholc, Smiech, Anders, Głowacki, Wysocki, Pisarski, Antczak. Uderza w reprezentacji Warszawy brak przedstawiciela wagi ciężkiej. Prawdopodobnie Warszawa zaprosi jednego z zamiejscowych bokserów.

Złodziej w Kasie Chorych

Skok z 2 piętra

Do pokoju przyjęć na 2 piętrze w gmachu Kasy Chorych przy ul. Marjanskiej 1 zakradł się złodziej, nałożył na siebie futro jednej z sanitarjuszek, poczem włożywszy na to swoje palto usiłował ulotnić się. Wychodzącego zauważyła posługaczka Leksińska, zapytując, co tu porabia. Złodziej odrzekł, iż czeka na załatwienie go. Gdy posługaczka udała się po woźnego, opryszek zamknął pokój na klucz od wewnątrz, otworzył okno i wyskoczył na asfalt podwórza. Manewr był źle obliczony, gdyż złodziej znalazł się w pułapce, podwórko bowiem jest ślepe. Jęki rannego usłyszał dozorca gmachu.

Wezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził u niefortunnego skoczka złamanie obu goleni i po udzieleniu pomocy oraz zdjęciu futra przewiózł do szpitala Dz. Jezus. Złodziej podał się za 32-letniego Wacława Buczyńskiego. Przy łóżku rannego czuwa policjant.

Rozkoszna Anny Ondra
i słynny reżyser Karol Lamacz
po raz pierwszy razem na ekranie
w wielkim czeskim filmie dźwiękowym
„Raj podlotków“
już jutro w kinie „PALACE“

Dwie osoby zatrute gazem świetlnym

U Szajndli Jesiotrowej (Złota 56a), mieszkał jako sublokator Zenon Kreczmer, pracownik P. A. T. z żoną 28-letnią Janiną. W wieczór wigilijny sublokator wrócił do domu i po północy udał się na spoczynek.

W pierwszy dzień świąt, zamieszkały w tymże domu szwagier K., Władysław de Makay, nie mogąc doczekać się przybycia Kreczmerów na śniadanie, udał się do nich. Gdy na pukanie nikt nie odpowiadał, M. otworzył drzwi do pokoju, z którego buchnęła nań woń gazu. Ponieważ K. byli nieprzytomni, zaalarmowano natychmiast Pogotowie Ratunkowe .Lekarz po zastosowaniu zastrzyków z tlenu przewiózł oboje K. w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Wczoraj rano Kreczmerowa zmarła, mąż jej zaś w dalszym ciągu jest nieprzytomny. Przyczyną tragicznego wypadku było ulatnianie się gazu z kurka od nieczynnej lampy gazowej.

Nowy pochód głodnych

na Waszyngton



Na zdjęciu naszem widzimy czoło no wego pochodu głodnych, maszerujących na Waszyngton.

Niepokoje w Salamance



W Salamance syndykaliści proklamo wali strajk generalny. W czasie zaburzeń doszło do starć z policją.

WESOŁY KĄCIK

W WIĘZIENIU.

— Panie dyrektorze, więzień Nr. 317 skarży się. Nie chce pracować w kuchni. Chciałby, jak inni, uprawiać swój zawód.

— A jakiż jest jego zawód?

— Jest lotnikiem.

NA SEANSIE SPIRYTYSTYCZNYM.

— A teraz, proszę państwa — powiada hypnotyzer — uczynię tak, że medjum o wszystkiem zapomni.

— Panie, nie rób pan tego — woła ktoś z obecnych — on mi jest winien 5 złotych.

NIEPOROZUMIENIE.

— Prawda, mamusiu, że można ludzi oszukiwać?

— Kto ci to powiedział?

— A ksiądz-katecheta dzisiaj mówił: Człowieka można oszukać, ale Pana Boga nie można oszukać.

STARE METODY.

Akademik z Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego przyjechał na święta na wieś. Zwiedzając u sąsiada ogród owocowy, powiada:

— Pańskie metody hodowli drzew są bardzo przestarzałe. Weźmy naprz. to oto drzewo. Będę bardzo zdziwiony, jeśli ono da panu 5 kilo jabłek.

— Ja też będę zdziwiony — odpowiada szlagon — bo to jest grusza.

W APTECE.

— Czy jest to naprawdę skuteczny środek nasenny, panie aptekarzu?

— Do tego stopnia, proszę pani, że do każdej butelki dodajemy bezpłatnie budzik.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Codziennie świetna sztuka K. Zuckmajera p. t.: „Kapitan z Koepenick“ z Jaraczem w roli tytułowej.

Z OPERY. Dziś opera Pucciniego „Turandott“. Jutro „Faust“ z efektowną „Nocą Walpurgji“.

TEATR NARODOWY gra arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Wesele“.

TEATR NOWY do czwartku włącznie grać będzie Deval'a „Mademoiselle“.

W wieczór Sylwestrowy premjera przygotowanej pod kierunkiem reżyserskim Karola Borowskiego 3-aktowej komedji J. Berra „Wszystko dla bliźnich“.

TEATR LETNI doje komedję detektywną „Kobieta i szmaragd“.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie operetka Straussa „Nietoperz“, który od kilku tygodni zachwyca Warszawę.

W noc Sylwestrową o godz. 12-ej Teatr Polski wznowi raz jeden komedję Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Dziewczęta w mundurkach“. W głównych rolach: Grywińska, Kunina i Andrzejewska.

„BANDA“ W TEATRZE MAŁYM. Codziennie „Serce naoścież“ z udziałem: Romanówny, Zimińskiej, Halamy, Parnella, Syma oraz całego zespołu „Bandy“.

TEATR „MORSKIE OKO“ Dziś i codziennie wielka rewja w 30 obrazach p. t.: „Brawo! Bis“.

TEATR ARTYSTÓW gra codziennie „Rasputina“ A. Tołstoja i P. Szczegolewa.

TEATR „8 30“ daje codziennie „Pepinę“ Stolza. Dnia 31 grudnia dwa przedstawienia sylwestrowe: o 8.30 i punktualnie o 12 w nocy.

„WESOŁY TEATR“ gra ostatnie dni rewję „Miłość i tango“. 28 grudnia premjera nowej rewji, do której szykuje cały szereg nowych atrakcyj.

TEATR ŻEROMSKIEGO. Dziś „Daniel“ Wyspiańskiego w sali Domu Akademickiego.

TEATR REWJI „LOTOS“. Rewja p. t. „Tu znajdziesz męża“.

TEATR REWJI „MIGNON“ Rewja p. t. „Mocną i pierniczki mamy dla publiczki“.

TEATR „BOMBA“ (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t. „Daj buzi“.

CYRK. Nowy program grudniowy Mister Dżek — fenomen obecnych czasów i 16 wielkich atrakcyj.

W dn. 1 stycznia rozpocznie się w Warszawie na arenie Cyrku Staniewskich wielki *turniej piłki koszykowej na rowerach*, która jest nową, niezmiernie emocjonującą, odmianą sportu kolarskiego, która w Ameryce i Anglji zyskała sobie *olbrzymią popularność.* Zasadą tej gry jest, jeżdżąc na rowerze, wrzucić za pomocą specjalnej pałeczki piłkę do kosza.

W epoce rozbrojenia



Armje państw całego świata zbroją się coraz bardziej, wyzyskując coraz więcej wynalazków, mechanizujących w coraz większym stopniu siły zbrojne zarówno lądowe, jak i morskie. Dotyczy to nietylko broni zaczepnej, ale także i broni odpornej.

Na zdjęciu naszem widzimy świeżo wprowadzone w armji japońskiej olbrzymie aparaty podsłuchowe, ułatwiające nawet na bardzo wielką odległość wyśledzenie zbliżających się samolotów.

Dziś w Radjo

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Komunikat PIM. 15 10 Komunikat Inst. Eksportowego. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 Chwilka lotnicza. 15.30 Wśród książek. 15 50 Arje z oper Puccini'ego z płyt. 16.25 Odczyt dla nauczycieli. 16.40 „Józef Bohdan Zaleski — portret literacki“. 17.00. Koncert symfoniczny. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka z „Gastronomji“. 19.30 Feljeton muzyczny 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert popularny. 20.55 Wiadomości sportowe 21.00 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21.05 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Kwadrans literacki. 22 15 Muzyka taneczna ze Lwowa. 22.55 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

„Congorilla“

W „Majesticu“ grany jest od kilku dni film „Congorilla“. Twórcy „Congorilli“, małżonkowie Osa i Martin Johnsonowie, zapuścili się w głąb dżungli afrykańskiej z szeregiem aut ciężarowych, naładowanych skomplikowaną aparaturą do zdjęć filmowych i rejestracji dźwięków. 25 miesięcy trwała niebezpieczna eksploracja Johnsonów. Cała fauna afrykańska przedefilowała przed ich kamerą i mikrofonem: poczciwy słoń, straszliwy nosorożec, okrutny tygrys, królewski lew, wiotka żyrafa, wiatronoga zebra i wreszcie najsroższy zwierz dżungli —goryl. Cudaczny szczep czarnoskórych pigmejów, żyjących w kniei, jak w raju biblijnym, przetańczył przed nimi swe obrzędy i obyczaje. To, co stanowi o nieporównanej wartości filmu „Congorilla“, to fakt, że wszystkie jego dźwięki zostały zarejestrowane na miejscu, w pełni Konga belgijskiego.

Strajk robotników portowych

w Hawrze



Na ulicach Havru, gdzie wybuchł strajk robotników portowych, władze sprowadziły wojsko, celem utrzymania „porządku“.

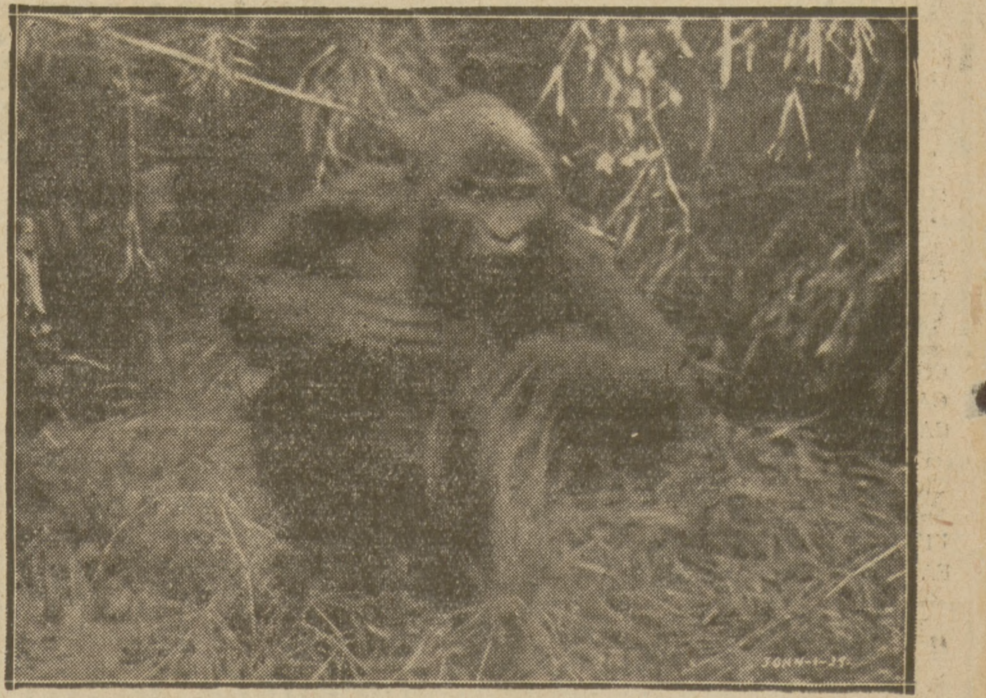
NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

BEZROBOTNY pracownik umysłowy po wyjściu ze szpitala chorób gruźliczych, mający na utrzymaniu matkę bez środków do egzystencji, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia: dla „W. C.“ do Adm. „Robotnika“, ul Warecka 7.

HANDLOWIEC szuka jakiejkolwiek posady lub zastępstwa. Oferty składać do Red. „Robotnika“.

NAUCZYCIEL wychowawca z dobremi referencjami przyjmie posadę korepetytora na wyjazd, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do „Robotnika“.



Goryl - małpolud jest bohaterem fil mu „Congorilla“ ukazującego niebadane ziemie Konga w sercu Afryki.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.